

Jerzy-rabbi, napisałeś – ociosałeś kruszec, do którego daleko złotu czy twardemu diamentowi. Drwisz z Czytelnika, któremu zależy jedynie na prostym przeżyciu wiersza. Twój Czytelnik przenigdy nie poleci w Kosmos, nie sięgnie Himalajów, nie wykrzyczy „swojego” w odwróconych do góry nogami katedrach Kanionu Kolorado – bo nie będzie Poetą takim, jakim jesteś Ty: szczerym, a więc kosmicznym, gotowym zdobywać i krzyczeć, aby splendor wiersza, nad którym czuwasz jak latarnik na przekór żywiołowi, był bezpiecznym portem, darem i radością.

Ojciec oddany dzieciom i kochający mąż – podmiot liryczny wierszy składających się na ów tom sprytnie przemycy erotyzm w utworach adresowanych przeciw do dzieci, a jednak nie stroni od adoracji tej, która mu te dzieci dała:

*Nie jesteś Neilem Armstrongiem  
ale zaraz postawisz pierwszy samodzielny krok  
na tej planecie  
która z daleka jest tak niebieska jak oczy twojej  
matki*

Czy można silić się na prostszą definicję miłości? Dalej, w tym samym wierszu, wyczytamy:

*nie patrz na prędkość Ziemi nie dogonisz  
zdrójcy  
ale zawsze znajdziesz moje dłonie  
upadniesz tam gdzie czekam*

Ojcowska piecza nad synem brzmi tu bardzo twardo, jakby stary polonista wprowadził nagle do naszej deklinacji kolejny przypadek: Zapewnik – (kto? kogo?) z pomocniczym pytaniem: *będzie chronił?*, ale czy właśnie nie taką jest powinność ojca?

I dalej – piecza ojca zatroskanego o dzieci i świadomego, że nadejdzie dzień, kiedy go fizycznie zabraknie:

*biegnijcie razem po ostatni oddech  
drżycie o każdą diagnozę u białych drzwi*

I dalej – proste, ojcowskie patrzanie na potomka:

*Nigdy nie będziesz Robertem Lewandowskim  
ale zawsze będziesz moim synem  
przynoszącym mi ból zaciśniętych kciuków*

Podmiot liryczny-ojciec wchodzi tu na najwyższy stopień podium, oddając cześć synowi.

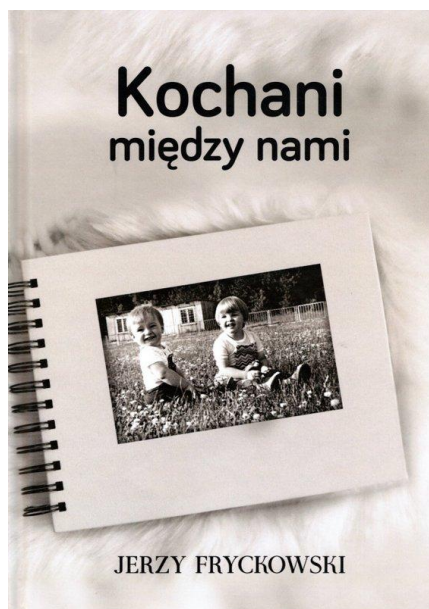
Fryckowski znów narozrabiał. Podkreślił grubą krechę swoją obecność na polskiej mapie literackiej, chociaż tym razem wydał skromny, krótki tomik wierszy pt.: *Kochani między nami*. Cóż więcej miał opowiedzieć ów ojciec-poeta? Tylko to, co należy. Zrobił to bez patosu, bez pretensjonalnego obnoszenia się ze swoim talentem. Napisał od serca i genialnie. Tym samym skazał nas – czytelników na mnóstwo refleksji.

Ogromną zaletą tomu są reprodukcje rodzinnych zdjęć, które zagrały w nim rolę nie-tuzinkowych ekfraz. Zwykle rodzinne fotki,

łapaczki codzienności, tej jeszcze czarno-białej, peerelowskiej. Autor zaprosił tym samym wszystkich czytelników bezpośrednio do siebie i po raz enty dowiódł, że jest wielki.

Dziękuję Ci – Rabbi, żeś mnie też zaprosił. Do zobaczenia na lirycznych szlakach.

**Mateusz Brucki**



Jerzy Fryckowski, *Kochani między nami*. Redakcja: Andrzej Chłodziński. Korekta: Weronika Malik, Kazimierz Słomiński. Zdjęcia na okładce i w środku: Elżbieta i Jerzy Fryckowscy. Opracowanie graficzne: Joanna Bianga. Wydawnictwo JASNE, Koszalin – Dębina Kaszubska – Słupsk 2025, s. 54.

## Głos rzeczy, cisza człowieka Alegoryczna mapa sensu w zbiorze „Rzecz rzecze” Janusza Ziarnika

Zbiór opowiadań „Rzecz rzecze” autorstwa **Janusza Ziarnika** jawi się jako konsekwentnie zbudowana, spójna wizja świata, w której granica między tym, co ożywione i nieożywione, zostaje świadomie zatarta. Autor oddaje głos przedmiotom, roślinom i elementom natury, czyniąc z nich pełnoprawnych bohaterów zdolnych do refleksji, emocji i krytycznego oglądu rzeczywistości. Już sam tytuł tomu sygnalizuje istotne przesunięcie perspektywy poznawczej: to nie człowiek opisuje rzeczy, lecz rzeczy mówią o człowieku. Ten zabieg nie jest wyłącznie formalnym eksperymentem, lecz nośnikiem głębokiej refleksji filozoficznej i egzystencjalnej. Dzięki personifikacji autor uzyskuje dystans, który pozwala mu mówić o sprawach uniwersalnych bez doślawności i nachalnego moralizatorstwa.

Twórczość Ziarnika wyrasta z wieloletniego doświadczenia pisarskiego, choć sam autor z charakterystyczną konsekwencją odmawia sobie miana „pisarza”. Pisał od zawsze – odkąd sięga pamięcią. Najpierw były zeszyty w trzy linie, wypełniane cierpliwie rzędami liter, aż do momentu, gdy możliwe stało się zapisanie pierwszego sensownego zdania: „Ala ma kota”. W szkole średniej ćwiczył pochyłe pismo techniczne na papierze milimetrowym, a jednocześnie pełnił rolę kronikarza drużyny harcerskiej. Wypracowań szkolnych – jak sam przyznaje – było wiele, lecz bez szczególnych pożytków dla ludzkości. Do prawdziwego pisania zmusiła go dopiero praca magisterska, nagrodzona w konkursie Centralnej Biblioteki PTTK, co można uznać za symboliczny moment przejścia od zapisu do świadomego opowiadania.

W kolejnych latach Janusz Ziarnik związany był z redakcjami licznych pism lokalnych, prowadząc własne rubryki m.in. w „Nad Wartą”. Szczególne miejsce w jego biografii zajmuje kwartalnik „Na Sieradzkich Szlakach”, z którym związany jest nieprzerwanie od 38 lat. To właśnie lokalność, uważne patrzenie na „małe światy” i codzienne historie, wyraźnie odciska się także w „Rzecz rzecze” – książce, która mimo swojej alegorycznej formy pozostaje mocno zakorzeniona w doświadczeniu zwyczajności.

Jednym z kluczowych tematów tomu jest poszukiwanie sensu istnienia oraz pytanie o to, co nadaje życiu znaczenie. W opowiadaniu „Słoi” pustka nie jest jedynie brakiem zawartości, lecz metaforą egzystencjalnej jałowości. Sens pojawia się dopiero wraz z zapachem kalendarza – podobnie jak w ludzkim życiu wartość rodzi się z relacji, przeżyć i znaczeń, a nie z samego trwania. Ten motyw powraca w „Walizce”, gdzie pragnienie podróży staje się symbolem potrzeby zmiany i wyjścia poza stagnację. Walizka gotowa do drogi, lecz nieruszająca się z miejsca, przywołuje obraz człowieka uwięzionego pomiędzy marzeniem a lękiem przed ruchem.

Istotnym wątkiem zbioru pozostaje napięcie między pragnieniem a ograniczeniem. W „Lampie” krótki, intensywny romans kończy się tragedią, podkreślając kruchość uczuć i nieuchronność straty. „Długopis” ukazuje bezsens działania pozbawionego refleksji – pisanie, które nie wypływa z „widzenia”, prowadzi do chaosu i pustych znaków. W „Lustrze” z kolei pozór nieskończonej przestrzeni okazuje się zamknięciem, a prawdziwa wolność istnieje jedynie poza narzuconą ramą.

Relacja natury i człowieka, znana z wcześniejszych książek Ziarnika, także w „Rzecz rzecze” odgrywa istotną rolę. Opowiadania takie jak „Budleja” czy „Świetlik” ukazują przyrodę jako byt autonomiczny, mądry i samowystarczalny. To kontynuacja myślenia obecnego już w „Opowieściach naszego lasu” (2019, 2024), które leśnicy odebrali jako ważny krok ku „lepszeemu poznaniu polskiej przyrody”. Natura u Ziarnika nie potrzebuje ludzkiej ingerencji – to raczej człowiek powinien nauczyć się jej słuchać.

(Dokończenie na stronie 20)